

# BAROKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

## JEZUS PIĘCIORAŃSKI OBRAZ NA WIELKI POST

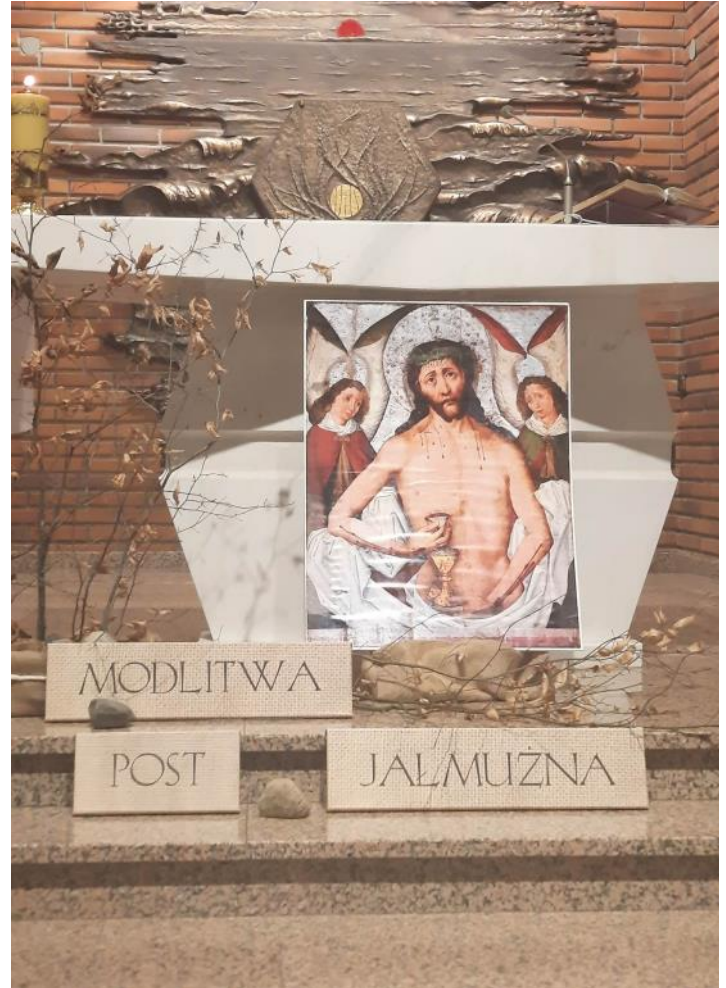
### *Historia Obrazu Pana Jezusa Pięciorańskiego w kościele Ojców Paulinów w Wieruszowie*

Najdawniejsze wiadomości o obrazie Pana Jezusa Pięciorańskiego zawarł miejscowy przeor i wikariusz prowincji o. Andrzej Goldonowski na specjalnej tablicy pamiątkowej, którą wygrawerowano w 1645 r. i umieszczono wraz z odrestaurowanym wówczas obrazem w ołtarzu. Dowiadujemy się stamtąd, że uratowany w minionych latach od ognia obraz, był od dawna wielce czczony i znajdował się od czasu pierwszej fundacji Bernarda Wierusza (w 1401 r.) w ołtarzu wielkim. Potem dziedzic wieruszowski Andrzej Wierzbęta przeniósł ten obraz do ołtarza mniejszego. Wielu przybywających do Niego pątników doznawało Bożego Miłosierdzia, odzyskiwało wiarę, zdrowie lub pozbywało się swych ułomności cielesnych.

Czas powstania obrazu Miłosierdzia Bożego, jak nazywano obraz Pana Jezusa Pięciorańskiego przypada w epoce, którą w historii i sztuce nazywamy Gotykem.

Pięciorański Jezus niezwykle ujmująco patrzy na oglądającego. Jego łagodna twarz wyraża ból, a zarazem przyciąga ku sobie z tajemniczą siłą. Obolałe i pokrwawione ciało, przebite ręce i bok, a także korona cierniowa to znaki realnych cierpień Jezusa przedstawionych na obrazie. Zbawiciel jest obnażony, ujęty frontalnie, przedstawiony do bioder wystających z sarkofagu - studni. Chrystus prawą ręką wyciąga z przebitego boku eucharystyczną postać chleba. Lewą ręką podtrzymuje kielicha poniżej przebitego boku. Po obu stronach Chrystusa Pięciorańskiego, aniołowie ze skrzydłami uniesionymi ku górze, przyodziani w kapy koloru zielonego i czerwonego zwróceni ku Chrystusowi stoją za Nim, trzymając vellum - obrus koloru białego, który niejako staje się stołem dla postaci Eucharystycznych Chleba i Wina. Vellum to modelowane jest ostrymi załamaniem fałd i otacza z przodu postać Chrystusa.

Korpus Chrystusa jest miękko modelowany, wyraźnie zaznaczona klatka piersiowa i żebra. Głowa lekko pochylona w prawo, twarz wyrażająca cierpienie, a jednocześnie miłosierna. Brwi uniesione wysoko ukośnie ku górze, oczy głęboko osadzone, nos mięsisty, usta szerokie, kąciki warg opadają ku dołowi. Włosy faliste, ciemne, spadają w lokach na ramiona. Na głowie korona cierniowa koloru zielonego. Dookoła głowy znajduje się srebrzysto-szara aureola. Spod korony cierniowej spływają stróżki krwi. Krew płynie także z ran na dłoniach, oraz z przebitego boku, ukazując ogrom cierpienia Zbawiciela.



*Wszechmogący, wieczny Boże,  
z Twojej woli Jednorodzony Syn  
Twój - Jezus Chrystus zawisł  
na Krzyżu dla naszego zbawienia,  
wejrzyj na Pięć Ran,  
które są znakami Jego męki,  
śmierci i chwalebного  
zmartwychwstania i spraw,  
byśmy dostąpili odkupienia.  
Który żyjesz i królujesz  
na wieki wieków.  
Amen.*

# SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

## MEDYTACJE BIBLIJNE – I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Szatan, satanizm i inne zjawiska z tym związane są dzisiaj bardzo aktualne, w niemałym stopniu niepokojąc współczesne społeczeństwo. Nasz technologiczny i zindustrializowany świat pełen jest okultyzmu, spirytyzmu, różnych magów, miejskich czarowników, twórców horoskopów, sprzedawców amuletów, jak też sekt satanistycznych. Wypędzony przez wiarę, wrócił diabeł przez zaboron.

Czytana w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu scena kuszenia Jezusa na pustyni (Mt 4,1-11) pomaga nam rzucić nieco światła na ten temat. Przede wszystkim: czy diabeł istnieje? Inaczej mówiąc, czy słowo "szatan", "diabeł" oznacza jakąś rzeczywistość osobową, obdarzoną inteligencją i wolą, czy też jest zwyczajnie pewnym symbolem, sposobem określania sumy zła moralnego świata, zbiorowej podświadomości, zbiorowej alienacji i tym podobnych? Wielu spośród intelektualistów nie wierzy w szatana rozumianego w tym pierwszym znaczeniu. Jednak należy zauważyć, że wielcy pisarze i myśliciele, m.in. Goethe czy Dostojewski, na serio brali istnienie Złego. Baudelaire, który świętym z pewnością nie był, powiedział, że "największa przebiegłość szatana polega na tym, by przekonać, że nie istnieje".

Główny dowód istnienia szatana w Ewangeliach znajduje się nie w licznych scenach uwolnienia opętanych, ponieważ na interpretację tych wydarzeń mogły wpłynąć dawne wierzenia o pochodzeniu pewnych chorób. Jezus kuszony na pustyni przez diabła - oto prawdziwy dowód. Dowodem są również liczni święci, którzy zmagali się w życiu z księżm ciemności. Ich nie zaliczymy do "Don Kichotów" walczących z wiatrakami. Przeciwnie, byli to ludzie konkretni i o zdrowej psychice.

Jeśli wielu ludzi uważa za absurd wiarę w szatana, to jest to tak dlatego, że opierają się oni na literaturze, spędzają życie w bibliotekach lub przy biurku, podczas gdy szatana interesują nie książki, lecz osoby a zwłaszcza święci. Czego może dowiedzieć się o diable ktoś, kto nigdy nie miał do czynienia z rzeczywistością szatana, lecz jedynie z jego ideą, to znaczy z tradycjami kulturalnymi, religijnymi, etnologicznymi o szatanie? Ludzie ci rozprawiają zwykle o tym zagadnieniu z wielką pewnością siebie i wyższością, przypinając wszystkiemu łąkę "średniowiecznego obskurantyzmu". To jednak fałszywa pewność. Jakby ktoś chlubił się, że zupełnie nie boi się lwa, przytaczając za dowód fakt, że widział go wiele razy namalowanego lub na zdjęciu i nigdy się nie przestraszył.

Najważniejszą rzeczą, jaką wiara chrześcijańska ma nam do powiedzenia w tej kwestii jest jednak nie to, że szatan istnieje, ale to, że Chrystus zwyciężył szatana. Chrystus i szatan nie stanowią dla chrześcijan dwóch zasad równych i przeciwstawnych, jak w pewnych religiach dualistycznych. Jezus to jedyny Pan; szatan to zwykłe stworzenie, które Mu "się nie udało". Jeśli jest mu dana władza nad ludźmi, to dlatego żeby ludzie mieli możliwość dokonania wolnego wyboru i aby "nie popadli w pychę" (2Kor 12,7), uważając się za samowystarczalnych i niepotrzebujących jakiegokolwiek odkupiciela. "Stary szatan jest głupi" - mówi pewna murzyńska pieśń spiritual. "Wystrzelił, by zniszczyć moją duszę, ale chybił celu i zamiast tego zniszczył mój grzech".

Jezus na pustyni uwolnił się od szatana, by nas uwolnić od niego! To jest radosna nowina, od której zaczynały postną wędrówkę ku Wielkanocy.

*Raniero Cantalamessa, kapucyn, „Od Ewangelii do życia”*

## PORTRETY BIBLIJNE – JESSE



W pierwszym czytaniu z liturgii IV Niedzieli Wielkiego Postu spotykamy na drodze prowadzącej do Betlejem, wsi znajdującej się kilka kilometrów od Jerozolimy, człowieka o dostojnym wyglądzie. Jego imię brzmiało Samuel. Jako prorok był ważną osobistością w Izraelu, bał się go nawet król Saul; słowa jego były potężne i ostre, naznaczone Bożą pieczęcią, choć często niewygodne i prowokujące. Tego dnia szedł do domu bogatego pasterza, którego imię po hebrajsku brzmi Jishai, lecz tradycja przekazała nam imię Jesse.

To, że był człowiekiem zamożnym, widać po fakcie, że mógł spokojnie posłać syna - jak jest napisane w Pierwszej Księdze Samuela - na dwór królewski z darami, by zostać nań przyjętym. W oryginale hebrajskim został określony jako "stary i podeszły w latach", co inni tłumaczą, że był "znacznieszy pośród mężów". Jesse należał więc do miejscowej "władzy", do "starszyny" lub był jednym z rządców.

Jesse był oszołomiony zamiarem Samuela: prorok sięgnął po róg pełen świętego oleju przeznaczony do namaszczenia królów i kapłanów. Bez wahania oznajmił zdumionemu ojcu, że został wysłany przez Boga, aby namaścić następcę króla Saula, który został już wówczas odrzucony

przez Pana. Przewyciężywszy zmieszanie, Jesse pokazał Samuelowi siedmiu ze swoich ośmiu synów, z lękiem oczekując na wybór jednego z nich. Wszyscy byli pięknymi młodzieńcami, silnymi i dobrze zbudowanymi, zdrowymi i pracowitymi.

Jednak żaden z nich nie przyciągnął uwagi proroka, który uznał jedno z tych dziwnych praw Boga wybierającego to, co świat odrzuca: "nie tak bowiem, jak człowiek widzi Bóg, bo człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce" (1 Sm 16,7). W końcu Jesse przypomniał sobie, że ma jeszcze jednego, najmłodszego syna. Oczywiście, i on zachwycał: był "rudy, miał piękne oczy i pociągający wygląd", jednak pozostawał tylko słabym, nic nieznaczącym pastuszkim i umiał jedynie rzucać kamieniami z procy, aby przymusić niektóre owce do powrotu do stada.

A oto niespodzianka: Samuel czuje, że wybór Boga padł na tego chłopca: "Wziął Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci". Od tego momentu zaczęła się dla Dawida niezwykła przygoda, która pośród burzliwych i doniosłych wydarzeń zaprowadzi go na tron Judy. Imię jego ojca, Jessego, pozostanie na wieki w historii ludzkości wysławiane przez proroków, ewangelistów i apostołów. Izajasz wskaże go jako suchy pień, z którego wyrośnie różdżka pełna życia, gdyż to właśnie z pokolenia Jessego narodzi się Mesjasz. Dlatego Jesse będzie pierwszy w genealogii Jezusa Chrystusa (Mt 1, 5-6; Łk 3, 32) i przywoła go św. Paweł, który, przemawiając w synagodze w Antiochii Pizydyjskiej, przypomni ojca Dawida, aby wysławiać jego największego potomka, Jezusa z Nazaretu, "syna Dawida" w najwyższym stopniu.

*Gianfranco Ravasi, Twarze Biblii*

3

marca

## Św. Kunegunda – cesarzowa i mniszka

Kunegunda urodziła się ok. 978 r. Była córką Zygfrйда, hrabiego Luksemburga. W wieku ok. 20 lat została poślubiona Henrykowi II, księciu Bawarii, który po śmierci Ottona III w 1002 r. został wybrany najpierw królem, a od 1014 r. - cesarzem Niemiec. Oboje żyli jako dziewicze małżeństwo. Św. Henryk otaczał ją taką czcią, że chciał, by z nim dostąpiła zaszczytu koronacji na królową. Dokonał jej w Padeborn ówczesny arcybiskup Moguncji, św. Willigis. W roku 1014 Kunegunda udała się z mężem do Włoch, by w Rzymie z rąk papieża Benedykta VIII otrzymać koronę cesarską. Choć cesarska para żyła w czystości, Kunegundy nie ominęło oskarżenie o cudzołóstwo. By się od niego uwolnić, poddała się "sądowi Bożemu" - przeszła po rozżarzonych lemieszach.

Kunegunda fundowała liczne klasztory i opactwa, przyczyniła się do budowy katedry w Bambergu. Po śmierci męża wstąpiła do ufundowanego przez siebie klasztoru benedyktynek w Kaufungen. Podczas uroczystości poświęcenia tego klasztoru, po liturgii Słowa, cesarzowa zdjęła cesarskie szaty, ostrzygła włosy i odziała się w zgrzebną habit. Swój majątek przeznaczyła na fundacje kościelne i dobroczynne. Zrobiło to wielkie wrażenie na uczestnikach ceremonii. Opisuje to wydarzenie ks. Piotr Skarga w "Żywotach Świętych". Jako zakonnica służyła z

oddaniem ludziom, zwłaszcza ubogim. Nie wyróżniała się niczym w ubóstwie i posłuszeństwie, nie wymawiała się od żadnych prac, nawet służebnych.

Zmarła 3 marca 1033 r. Zgodnie z jej życzeniem została pochowana obok męża w katedrze bamberskiej. Natychmiast zaczęto oddawać jej publiczny kult. Innocenty III zatwierdził go w roku 1200. W bulli papieskiej przytoczona jest legenda o tym, jak cesarzowa Kunegunda znakiem krzyża wstrzymała żywioł ognia w czasie nocnego pożaru sypialni, w której przebywała ze swoją dwórką. Jest patronką Luksemburga, diecezji Bamberg i Niemiec.

W ikonografii Kunegunda Luksemburska występuje w stroju cesarskim, najczęściej z mężem św. Henrykiem. Przedstawia się ją także w habitie zakonnym trzymającą w ręku kościół.



brewiarz.pl

28

marca

## Bł. Joanna Maria de Maille



Joanna urodziła się w 1331 r. w szlacheckiej rodzinie na zamku La Roche, niedaleko Tours, we Francji. W młodym wieku wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu. W 1347 r. poślubiła młodego barona Roberta de Silly. Wkrótce po zawarciu małżeństwa oboje złożyli dożgonny ślub czystości. Małżonkowie pełnili dzieła miłosierdzia - wspierali ubogich, opiekowali się chorymi w czasie epidemii dżumy.

W czasie wojny francusko-angielskiej baron de Silly dostał się do niewoli. Po wykupieniu wrócił do żony, ale wkrótce zmarł z trudów i wyczerpania.

Joanna została zmuszona do opuszczenia posiadłości

rodziny zmarłego małżonka i osiadła w Tours, w skromnym mieszkaniu przylegającym do klasztoru franciszkanów. Przed biskupem ponowiła ślub czystości. Wiodła życie pełne umartwienia, modlitwy i poświęcenia. Przez pewien czas przebywała w pustelni w Planche de Vaux, oddając się kontemplacji. Umartwiając się, włożyła na głowę koronę cierniową. Wróciła później do Tours i pracowała jako posługaczka w miejscowym szpitalu. Przypisuje się jej dar czynienia cudów.

Umarła mając 82 lata w dniu 28 marca 1414 r. Została pochowana w habitie klarysek. Papież Pius IX (franciszkański tercjarz) beatyfikował ją w 1871 r. Jest patronką wdów, wygnańców, emigrantów, ludzi, którzy stracili rodziców, ofiar przemocy, ludzi wyśmiewanych dla ich pobożności i osób mających problemy rodzinne.

brewiarz.pl

## KALENDARIUM NA MARZEC

### LITURGICZNE

- 2.03 – pierwszy czwartek miesiąca
- 3.03 – Pierwszy piątek miesiąca
- 4.03 – Święto Świętego Kazimierza;  
pierwsza sobota miesiąca
- 5.03 – 2. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU  
- AD GENTES
- 12.03 – 3. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU
- 19.03 – 4. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU  
- LAETARE
- 20.03 – Uroczystość Świętego Józefa, Oblubieńca  
Najświętszej Maryi Panny
- 25.03 – Uroczystość Zwiastowania Pańskiego
- 26.03 – 5. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### HISTORYCZNE

- 1.03.1973 – na antenie Polskiego Radia ukazało się I wydanie „Sygnałów Dnia”
- 10.03.1928 – otwarto Ogród Zoologiczny w Warszawie
- 12.03.1818 – Papież Pius VII wydał bulle o utworzeniu archidiecezji warszawskiej
- 15.03.1968 – Marzec 1968: w Gdańsku odbyła się największa w kraju manifestacja, w której udział wzięło 20 tys. studentów, robotników i innych mieszkańców miasta.
- 21.03.1933 – Decyzją Heinricha Himmlera został założony pierwszy niemiecki obóz koncentracyjny Dachau.
- 24.03.1928 – ur. Czesław Nowicki, polski dziennikarz, prenter pogody „Wicherek” (zm. 1992)
- 26.03.1943 – Pod warszawskim Arsenalem Grupy Szturmuwe Szarych Szeregów uwolniły harcmistrza Jana Bytnara „Rudego” oraz 25 innych więźniów politycznych, przewożonych z siedziby Gestapo przy Alei Szucha na Pawiak.

# DUCHOWA ADOPCJA DZIECKA POCZĘTEGO (25.03)



Duchowa Adopcja jest ślubem, który może podjąć każdy człowiek. Może być podejmowana cyklicznie co 9 miesięcy, jednak zawsze po wypełnieniu poprzednich zobowiązań. Poprzez to przyrzeczenie osoba zobowiązuje się do otoczenia modlitwą zagrożonego w łonie matki życia dziecka, którego imię jest znane tylko Bogu i jego rodziców. Istotą Duchowej Adopcji codzienna modlitwa przez 9 miesięcy, więc tyle ile trwa okres prenatalnego życia człowieka w łonie matki. Zobowiązuje się odmawiać

codziennie specjalną modlitwę wstawienniczą w intencji dziecka i jego rodziców oraz jedną dziesiątką różańca, a także może dołączyć dobrowolne praktyki religijne tj.: częsta spowiedź i Komunia Św., post, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Biblii, post o chlebie i wodzie, aktywne wspieranie dzieł charytatywnych, walka z własnymi nałogami, pomoc osobom potrzebującym lub dołączenie do sobotniej modlitwy różańcowej przed Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku, gdzie niestety dokonywane są aborcje (w sprawie terminów kontakt [wojciech.kaluszynski@stopaborcji.pl](mailto:wojciech.kaluszynski@stopaborcji.pl)). Należy jednak podejmować postanowienia realne, mając na uwadze indywidualne możliwości ich wypełniania. Postanowienia dodatkowe są uzupełnieniem Duchowej Adopcji. Są dobro-

wolne, lecz są chętnie widziane i praktykowane, ponieważ często stanowią potrzebę większego zadośćuczynienia, dziękczynienia, bądź wyproszenia łask u Bożej Opatrzności.

## Jakie są skutki Duchowej Adopcji?

- odwiedzenie od zamiaru popełnienia aborcji lub niszczących ludzkie zarodki praktyk "in vitro"
- kształtowanie postaw pro-rodziny
- osobom, które popełniły grzech aborcji, czy "in vitro", lub w jakiś sposób w niej uczestniczyły, Duchowa Adopcja przywraca równowagę ducha i usuwa udrekę sumienia (syndromu postaborcyjnego)
- Duchowa Adopcja umacnia ludzi w zdrowych zasadach moralnych, buduje w rodzinie poczucie więzi, wzajemnej miłości, bezpieczeństwa i solidarności, a nie zakłócony rozwój prokreacji jest gwarancją bezpiecznej egzystencji narodu.

Może się zdarzyć, że zapomnimy lub zaniedbamy nasze zobowiązania adopcyjne. Długa przerwa, np. miesięczna, przerywa Duchową Adopcję i wymaga podjęcia jej od początku. Należy wtedy odbyć spowiedź, ponowić przyrzeczenia i starać się je dotrzymać. W wypadku krótkiej przerwy należy Duchową Adopcję kontynuować, przedłużając praktykę o ilość dni opuszczonych.

**Zapraszamy do podjęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego Zagrożonego Zagładą w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego podczas Mszy świętej 25.03.2020 r. o godz. 18.00**  
W. Kaluszyński

# DZIEŃ OJCA NA NOWO (19.03)

W 2021 rok została zainicjowana kampania społeczna "Dzień Ojca na nowo". Organizacje pro-rodzinne, widząc kryzys męskości postępujący w ostatnich dekadach, podjęły starania o nadanie głębszego kontekstu świętowania Dnia Ojca poprzez przeniesienie święta na 19 marca. Tego dnia przypada święto św. Józefa. Kampania ma zachęcić polskie władze do oficjalnego powiązania obchodów Dnia Ojca z osobą św. Józefa.

Św. Józef był oblubieńcem Maryi. Pochodził on z królewskiego rodu Dawida, był cieślą, i utrzymywał siebie oraz swoją rodzinę dzięki ciężkiej, fizycznej pracy w drewnie, metalu oraz kamieniu. Św. Józef był opiekunem i wychowawcą Jezusa Chrystusa. Pan Bóg obdarzył go więc wielkim zaufaniem i łaską, powierzył mu rolę głowy Świętej Rodziny. Święty Józef sprawdził się jako ojciec w każdych warunkach: w momentach trudnych i w znużonej codzienności. Jako ziemski ojciec Pana Jezusa, powinien być wzorem również dla dzisiejszych mężczyzn: w pracy zawodowej i w pracy nad sobą, a nade wszystko w pełnej miłości i odpowiedzialności postawie męża i ojca

W Polsce dzień taty jest trochę zapomniany, w odróżnieniu do Dnia Matki, który jest powszechnie znany i świętowany 26 maja. Ponad 50 lat wcześniej Sejm przyjął dzień 23 czerwca jako Dzień Ojca. Nie jest to data związana z żadnym szczególnym wydarzeniem czy z żadną postacią, która mogłaby być wzorem ojcostwa.

Stąd propozycja zmiany na 19 marca, kiedy obchodzona jest liturgiczna uroczystość Świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marii Panny. Zmiana jest potrzebna, aby ten dzień na nowo odżył w świadomości społecznej, aby był to dzień radosny i byśmy pamiętali o ojcach, bo przecież to główny wkład w rodzinie. Odtworzenie Dnia Ojca w symbolicznym dniu 19 marca pozwoli powiązać go z pewnymi wartościami, których emanacją był właśnie św. Józef. Chodzi tu oczywiście o odpowiedzialność, męstwo, odwagę.

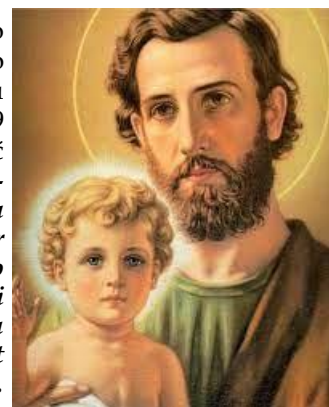
Na stronie [www. DzienOjca.pl](http://www.DzienOjca.pl) Centrum Życia i Rodzi-

ny przygotowało petycję do Marszałek Sejmu, z prośbą o podjęcie działań w kierunku ustanowienia Dnia Ojca 19 marca. Jak możemy przeczytać w dokumencie: *„Kultura europejska Zachodu i Wschodu stawiają św. Józefa za wzór ojca i męża, podkreślają jego odwagę, odpowiedzialność i zdolność do poświęceń dla powierzonych mu osób nawet wbrew własnemu interesowi. (...) Współcześni mężczyźni, niezależnie od wyznawanej wiary i poglądów, mogą odnaleźć w postawie Świętego Józefa potrzebne dla siebie wskazówki, jak realizować swoje ojcowskie powołanie”*.

Swoją podpis pod apelem złożyło już ponad 70 tysięcy osób. Inicjatorzy kampanii podkreślają, że m. in. we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii czy w nieodległej nam kulturowo Chorwacji, Dzień Ojca jest obchodzony właśnie 19 marca.

Błogosławieństwa tej inicjatywie udzieliło również wielu polskich biskupów, m.in abp Stanisław Gądecki i abp Andrzej Dzięga. Przychylność i wsparcie dla kampanii wyraziły również postacie ze świata sportu i mediów. Wśród osób, które wspierają kampanię są m.in.: medalistka Igrzysk Olimpijskich windsurferka Zofia Klepacka, red. Tomasz Wolny, red. Rafał Patyra, aktor i reżyser Jerzy Zelnik, małopolska kurator oświaty Barbara Nowak, a także prof. Aleksander Nałaskowski, aktor Marcin Kwaśny, były piłkarz i reprezentant Polski Marek Citko oraz muzyk Robert „Litza” Friedrich.

Niezależnie od dalszych losów tej inicjatywy, należy szczególnie doceniać ojcostwo oraz przypominać jak ważna jest rola ojca w kształtowaniu życia rodzinnego i społecznego.



## 5.03.2023 – „Niedziela Rycerska” w naszej parafii



W niedzielę 5 marca 2023 roku będziemy przeżywali w naszej parafii „Niedzielę Rycerską”. W tym dniu Rycerze Kolumba będą przybliżali nam tajemnice jednej z największych organizacji katolickich na świecie.

### Kim są Rycerze Kolumba?

2 października 1881 roku grupa mężczyzn spotkała się w piwnicy Kościoła Najświętszej Marii Panny przy alei Hillhouse w New Haven, stanie Connecticut.

Z inicjatywy proboszcza, 29-letniego księdza Michaela McGivneya, mężczyźni ci założyli stowarzyszenie bratnie, które później stało się największą w świecie katolicką, rodzinną organizacją bratnią. Znajdowali oni siłę w solidarności, poczucie bezpieczeństwa w jedności i wspólnemu oddaniu się świętej sprawie: przysięgali bronić swojej ojczyzny, rodziny i wiary. Łączył ich ideał Krzysztofa Kolumba, odkrywcy Ameryk, który przywiózł chrześcijaństwo do Nowego Świata.

Sytuacja katolików była wtedy trudna. Kapłan wiedział, że nie może przyglądać się z boku, widząc że mężczyźni odchodzą z Kościoła. Zebrał grupę mężczyzn, którzy poprzez wspieranie siebie wzajemnie i formację w wierze, umacniali swoje rodziny i zbliżali się do Kościoła. W ten sposób parafia stawała się centrum ich życia.

Organizacja Rycerzy Kolumba została zalegalizowana 29 marca 1882 roku.

Rycerze Kolumba są katolicką, bratnią organizacją wzajemnej pomocy mężczyzn, która powstała, aby udzielać pomocy finansowej członkom i ich rodzinom. Członkowie wraz z rodzinami pomagają sobie nawzajem w wypadku choroby, kalectwa, a także w każdej potrzebie. Między członkami wytwarza się więź intelektualna i towarzyska poprzez wspólne prace w dziedzinie charytatywnej, wychowawczej, religijnej, społecznej, pomocy bliźnim w wypadku wojny czy katastrofy. Wizja księdza McGivneya obejmowała również program ubezpieczeniowy, aby zapewnić byt wdowom i sierotom po zmarłych rycerzach.

Program ubezpieczeniowy Zakonu rozrósł się, aby lepiej służyć coraz liczniejszej organizacji.

Rycerze Kolumba to pomysł na to, jak umocnić mężczyznę.

Wizja księdza McGivneya przyczyniła się do stworzenia organizacji, która stała się wiodącą katolicką, bratnią organizacją wzajemnej pomocy na świecie.

Rycerze Kolumba rozwinęli się od jednej rady liczącej kilku członków do ok. 16 tysięcy rad i ponad 2 miliony członków w USA, Kanadzie, Meksyku, Portoryko, Republice Dominikańskiej, Panamie, Gwatemali, na Filipinach, Bahamach, Wyspach Dziewiczych, Guam, Saipan, Litwie, Ukrainie, Korei Południowej oraz oczywiście w Polsce, gdzie wspólnota liczy blisko siedem tysięcy Braci.

Rycerze Kolumba rozpoczęli działalność w Polsce za namową Jana Pawła II. Na zaproszenie kard. Józefa Glempa przybyli do Polski w 2005 r. i rozpoczęli tu działalność.

Rycerzem Kolumba może zostać mężczyzna, który ukończył 18 lat, jest głęboko wierzącym i praktykującym członkiem Kościoła rzymskokatolickiego, czuje wewnętrzną potrzebę pomocy bliźnim i pogłębiania swojej wiary, zostanie zaproszony przez innego Rycerza lub dostarczy zaświadczenie od proboszcza swojej parafii potwierdzające, że jest praktykującym katolikiem i odbędzie rozmowę kwalifikacyjną z kapelanem Zakonu.

Rycerze Kolumba to największa na świecie organizacja katolicka o charakterze charytatywnym.

Opr. PG



## 12-15.03.2023 - Rekolekcje Wielkopostne



Tegoroczne Rekolekcje Wielkopostne będzie w naszej parafii **ks. Wojciech Bęben** – antropolog, etnograf i etnolog, Ksiądz rzymskokatolicki, werbi- sta, duszpasterz i misjonarz. Profesor nauk humanistycznych, specjalizuje się w zagadnieniach z zakresu etnografii Australii i Oceanii. Wykładowca w Gdańskim Seminarium

Duchownym, oraz w Instytucie Archeologii i Etnologii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego.

### Publikacje naukowe

- *Stosunek krajowców nowogwinejskich do chorób (wspólnie z Franciszkiem Rosińskim)*
- *Tradycyjna kultura rdzennych ludów Australii i Oceanii: perspektywa porównawcza*
- *Myślenie magiczne Nowogwinejczyków w okresie transformacji*

*kulturowej (wspólnie z Franciszkiem Rosińskim)*

- *Uczta w społecznościach pierwotnych na Nowej Gwincei (wspólnie z Franciszkiem Rosińskim)*

### Książki

- *Tańczący kanibale: wyspiarze Cieśniny Torresa*
- *Yamy, trucizna i duchy: Arapesze z Papui-Nowej Gwincei*
- *Aborygeni, pierwsi nomadzi: życie i kultura*
- *Dzieciństwo na Antypodach*
- *Mały świat wokół wulkanu: tradycyjne normy zwyczajowe w życiu wyspiarzy Biem w Papui Nowej Gwincei*

### NAUKI REKOLEKCYJNE

**będą głoszone na każdej Mszy świętej w niedzielę o 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.15 i 18.00 oraz w sobotę o 18.00.**

**Następnie w poniedziałek, wtorek i w środę w czasie Mszy świętych o 9.00 i o 18.00**

# NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

## Odcinek drugi: Lublin - Katolicki Uniwersytet Lubelski (1968 - 1971)

### 1. Krótka historia Uczelni

Nie ma bodaj w Polsce człowieka dorosłego, kto nie potrafiłby rozszyfrować skrótu: KUL. Uniwersytet Lubelski został założony 27 lipca 1918 roku. Inicjatorem tej Uczelni, u progu II Rzeczypospolitej Polski był Ksiądz Idzi Radziszewski. Od samego początku uruchomiono naukę na następujących wydziałach: Teologicznym, Prawa Kanonicznego, Prawa Świeckiego, Nauk Społeczno-Ekonomicznych oraz Nauk Humanistycznych. Skąd taki rozmach? Większość kadry profesorskiej stanowili wykładowcy Akademii Duchownej w Petersburgu. W ten sposób Uniwersytet w Lublinie stał się kontynuatorem Akademii w ramach najnowszych granic Polski.

Przymiotnik „Katolicki” do nazwy Uczelni dodano w 1928 roku. W czasie II wojny światowej Uniwersytet działał w podziemiu. Rektorem wówczas był prof. Antoni Szymański. Oficjalnie KUL wznowił swoją działalność 21 sierpnia 1944 roku, jako pierwszy uniwersytet w Polsce po okupacji niemieckiej. W kolejnych latach pracę na KUL podjęli liczni profesorowie z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Obecnie w rankingu uczelni wyższych świata KUL zajmuje 38 miejsce wśród 410 istniejących Uniwersytetów na świecie.

### 2. Miejsce posłania

Mój wyjazd do Lublina na studia specjalistyczne był dla mnie całkowitym zaskoczeniem, a nawet szokiem. Dlaczego? Po 10 latach pobytu i studiowaniu w Niższym i Wyższym Seminarium Duchownym, byłem tą formą pracy i życia mocno zmęczony.

Do tej pory nigdy nie byłem w Lublinie, a same studia na Uniwersytecie ogólnodostępnym były czymś nowym. Sam przejazd pociągiem z Gdańska przez Warszawę do Lublina, w pojedynkę był podróżą w nieznaną.

Ostatecznie szczęśliwie dotarłem do Lublina. Początkowo trochę błędziłem, bo główny gmach KUL-u był poważnie oddalony od dworca kolejowego w Lublinie. Na starym mieście w Lublinie byłem około 6 rano. W pierwszej kolejności poszedłem do kościoła na Mszę św. jako zwykły podróżny z wielką walizką. Drugim moim przystankiem do wyznaczonego celu był Kościół Akademicki. Teraz jako kapłan zgłosiłem się do zakrystii, prosząc Kościelnego, abym mógł sprawować Mszę świętą. Był to jeszcze czas, kiedy Mszę św. celebrowało się po łacinie i to każdy Kapłan z osobna. Po Mszy św., Kościelny objaśnił mi co mam robić dalej. Okazało się, jestem o krok od upragnionego celu. Tuż obok kościoła akademickiego jest Konwikt Księża Studentów. We wskazanym Konwikcie, w recepcji dowiedziałem się, że czeka na mnie dwuosobowy pokój. Od teraz Dom ten będzie moim stałym miejscem zatrzymania na trzy lata studiów.

W roku 1968 Rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego był Ks. Prof. Wincenty Granat. Wkrótce dowiedziałem się, że to on będzie moim profesorem prowadzącym, bo On był kierownikiem pierwszej Katedry teologii dogmatycznej na Wydziale Teologicznym.

Wszystko rozpoczęło się od egzaminu wstępnego, który miał zdecydować o przyjęciu na Uczelnię. Po szczęśliwie



zdanym egzaminie kilka dni było wolniejszych, gdyż Uczelnia i Studenci przygotowywali się do uroczystej Inauguracji, a my - nowi Studenci do przyjęcia indeksów, czyli do immatrykulacji.

### 3. Kierownik katedry dogmatyki

Wydział teologiczny, a nawet katedra dogmatyki były mocno rozbudowane. Wykładów i egzaminów było bez liku. Moim obowiązkiem było w ciągu trzech lat zdać pomyślnie wszystkie przewidziane egzaminy i napisać pracę magisterską i licencjacką. Dodatkowo na zakończenie trzeciego roku zdać egzamin, który nazywał się „licencjat”. „Licencjat nauk teologicznych”.

W tym momencie dochodzimy do tego fragmentu mojej wypowiedzi, która dla współczesnego Polaka już jest w dużym stopniu anachroniczna. I tak, aby być przyjętym do Seminarium Duchownego wystarczyło mieć maturę z Liceum Prywatnego. Żeby studiować na KUL-u trzeba było mieć maturę państwową. Żeby kontynuować studia magisterskie, na wydziale doktorancki trzeba było mieć: w Polsce magisterium, a na Zachodzie np. w Rzymie - licencjat z teologii.

W Polsce licencjat nie jest równy licencjatowi. Brzmi to trochę groteskowo, a mamy przecież do czynienia ze studiami wyższymi. A oto ustalenia: tytuł „licencjat kanoniczny” nie pokrywa się z powszechnie stosowanym tytułem „licencjat” na uczelniach świeckich w Polsce.

Tytuł „licencjat” uzyskany na uczelniach kościelnych, nazywany „licencjat kanoniczny” stanowi o pewnej specjalizacji w dziedzinie nauk teologicznych i jest wyższy od magisterium, a niższy od doktoratu.

W Polsce licencjat naukowy, zwany także „licencjatem rzymskim”, to stopień naukowy wyższy od tytułu zawodowego magistra. Stopień ten uprawnia, po uzyskaniu nominacji właściwego Biskupa, do wykładania przedmiotów filozoficznych, teologicznych i prawnych w wyższych szkołach katolickich oraz w Seminarium Duchownych, które mają zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej.

Podstawą otrzymania stopnia licencjata są specjalistyczne studia, które kończą się napisaniem pracy licencjackiej i złożeniem egzaminu przed kilkusobową komisją teologiczną.

W Polsce osoby legitymujące się licencjatem naukowym piszą przed swoim imieniem i nazwiskiem skrót „mgr lic.”

Na wydziałach teologii katolickiej uzyskanie licencjatu naukowego jest niezbędne do starania się o stopień naukowy doktora.

Tematem mojej pracy licencjackiej była: „Tajemnica Paschalna wg Konstytucji o Liturgii Świętej Soboru Watykańskiego II”. Pracę tę przygotowałem na seminarium naukowym u ks. rektora, profesora Wincentego Granata, a ostatecznie obroniłem u jego asystenta ks. bpa. doc. Bolesława Pylaka (z powodu przejścia na emeryturę ks. Rektora i kierownika katedry).

Po upływie trzech lat pojawiło się zasadnicze pytanie: studiować dalej, myśląc o doktoracie za granicą lub w kraju, czy wrócić do swojej diecezji i na nowo podjąć pracę w duszpasterstwie, równocześnie wspierając miejscowe wyższe uczelnie teologiczne? Najważniejsza i ostateczna decyzja należała do ks. biskupa ordynariusza diecezji chełmińskiej. Po omówieniu wszelkich „za” i „przeciw” wyszło na to, że jednak pozostanę kapłanem, który będzie nadal zajmował się, przede wszystkim duszpasterstwem w swojej diecezji.

#### 4. Przedsmak wolności

Mój pobyt w Lublinie przypadł na lata 70-e XX wieku. Politycznie jako Naród byliśmy zniewoleni przez Rząd Komunistyczny. Obowiązywał światopogląd marksistowski. Faktyczna władza była w Moskwie. Postępowym był ten, kto przyjmował ideologię ateistyczną w rozumieniu materialistycznym.

Nasze Uniwersytety także z wielowiekową tradycją takie jak np. Warszawa czy Kraków musiały wyzbyć się Wydziałów Teologicznych. W tej sytuacji istnienie jedyne, Katolickiego Uniwersytetu w Polsce w Lublinie było cudem. A jednak Wierni Kościoła Katolickiego w Polsce i Polonia zagraniczna ofiarnie finansowały KUL i jego wszystkie potrzeby. Episkopat Polski sprawował zwierzchnią władzę nad Uczelnią, kadra Profesorska była znakomita, bo w dużym stopniu przybyła z takich ośrodków uniwersyteckich jak Lwów i Wilno, o czym była już mowa wyżej.

Mimo wszystko środowisko Akademickie tegoż Katolickiego Uniwersytetu budziło, ciągle na nowo nadzieję na lepszą przyszłość, a nawet na wolność i suwerenność. Przykładem tego mogą być następujące przykłady: - KUL posiadał własny kościół akademicki, profesorami byli wybitni naukowcy tak duchowni, jak i świeccy, nowi studenci nie byli przesiewani ideologicznie.

Szczególnie uroczyście KUL obchodził swoje, dorocz-

ne Inauguracje. Po Mszy świętej sprawowanej w kościele akademickim wszyscy zaproszeni goście, kadra profesorska i studenci przechodzili do auli na drugą część uroczystości. Wśród znakomitych gości byli, duchowo obecny, poprzez swoje przesłanie Papież, Ojciec Święty. Osobiście był Prymas Polski i wielu Biskupów.

Wśród Biskupów byli Delegaci poszczególnych Diecezji, a także absolwenci lubelskiej uczelni. Szczególną grupą Gości byli przedstawiciele licznych Ambasad Krajów Zachodnich.

Innym znakiem wyczekiwanej wolności i suwerenności dla ludzi naszego Narodu były kontakty naszej Młodzieży z różnymi katolickimi ośrodkami na Zachodzie. Za moich czasów we Francji odnosił wielkie sukcesy Aime' Dival. Był to Jezuita, kapłan, który z gitarą w dłoniach niósł Boga wszędzie. Myślę tu o różnych krajach i nie tylko w kościołach. Był także w Warszawie.

Inicjatywa ta została przejęta u nas, w pierwszej kolejności przez Księdza Stanisława Sierłę, kapłana ze Śląska. Był on twórcą i organizatorem wielu dorocznych sacrosongów w różnych częściach naszej Ojczyzny.

Liczne Nabożeństwa dla młodzieży i dzieci były dobrym początkiem wielu spotkań przy Parafiach, a te z kolei tworzyły zastępy odważnych Pieszych Pielgrzymów. W krótkim czasie nie było miasta, czy nawet większej wioski, gdzie by nie było Pielgrzymki do pobliskiego Sanktuarium. Tak rodziły się liczne rzesze wytrawnych Pieszych Pielgrzymów na Jasną Górę, do Piekar Śląskich lub do Gietrzwałdu. W czasie kilkunastodniowych marszów śpiewano przede wszystkim „piosenki ewangeliczne” autorów zagranicznych i krajowych.

KUL na przestrzeni trzech lat mojego pobytu w Lublinie wlał także w moje serce wiele pozytywnej energii, poprzez to, że słuchałem na różnych sympozjach wielu mądrych i odważnych prelegentów. Do dziś jeszcze pamiętam takie tematy jak: Żelazna kurtyna, Dlaczego Związek Radziecki boi się Matki Bożej z Fatimy? Kto jest winien tragicznej śmierci Generała Władysława Sikorskiego? Jaką rolę w życiu naszego narodu odegrała Armia Generała Władysława Andersa?. Były też sympozja o tematyce teologicznej i filozoficznej. Byłem również na sympozjum, któremu przewodniczył ks. prof. Karol Wojtyła, arcybiskup z Krakowa.

Na utrzymanie KUL-u ofiary zbierali także sami studenci. Przykładem takiej działalności był Chór Akademicki KUL-u, który możliwie często wyjeżdżał poza Lublin, aby później wrócić pełni wrażeń i z niemałym woreczkiem - środków na nasze utrzymanie. Piszę o tym, bo sam do tego chóru należałem.

Ostatecznie w 1971 roku, po dobrze spełnionym obowiązku, niewątpliwie z niemałym smutkiem w sercu, wróciłem do swojej chełmińskiej diecezji.

*Ks. Zygfryd Łazarz Leżański*



**Parafia pw. Chrystusa Miłosiernego w Redłowie  
organizuje pielgrzymkę do Włoch  
w dniach 21-28. kwietnia 2023 r.  
Planowana trasa: Gdańsk-Neapol-Pompeje-Capri-  
Matera- San Giovanni Rotondo-Monte Sant Angelo-  
Vietri sul Mare- Mugnano del Cardinale-Gdańsk.  
Bliższe informacje  
na stronie internetowej parafii: [parafiaredlowo.pl](http://parafiaredlowo.pl)  
i u ks. proboszcza Wiesława Philippa tel. 501024779.**

# SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

## Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Kazimierzu Dolnym

Kościół pw. Zwiastowania NMP w Kazimierzu został ufundowany w 1589 roku a konsekrowany w 1591 roku. W 1627 roku przy kościele osiedlili się franciszkanie-reformaci, którzy stopniowo powiększyli kościół, dobudowując w latach 1638-1668 część klasztorną, otoczoną w I poł. XVIII w. wysokimi murami obronnymi z wejściem w postaci tzw. krytych schodów. W latach 1762-1766 kościół przebudowano. Ołtarz główny powstał w 1770 roku według projektu arch. Tomasza Hoffmana. Żelazne drzwi kute powstały w 1589 roku i pochodzą z pierwotnego kościoła, drewniana studnia na wirydarzu klasztornym datowana jest na 1629 rok.

W 1688 roku wybudowano schody do kościoła, a w latach 1705-1708 klasztor otoczono murem. 27 czerwca 1827 kościół i klasztor poważnie ucierpiały w pożarze. Odnowiono je w stylu klasycystycznym. W czasie powstania listopadowego w klasztorze urządzono lazaret i gromadzono zapasy na potrzeby sił powstańczych. Tragiczne skutki przyniósł upadek powstania styczniowego, w które zakonnicy byli czynnie zaangażowani. Z nakazu władz zaborczych 18 czerwca 1866 klasztor zamknięto. W latach 1918-1931 klasztor pełnił funkcję internatu Szkoły Rzemiosł Artystycznych. Zakonnicy powrócili w 1928 roku.

W okresie okupacji klasztor zajmowało gestapo, a piwnice zamieniono na więzienie. W 1956 roku w klasztorze powstało muzeum, którego eksponaty obejmują: rękopisy, stare druki, dawne rzeźby i obrazy oraz relikty regionalne z okolic Kazimierza.

### Cudowny obraz

W 1600 roku malarz Stanisław z Kazimierza namalował obraz Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Wzorem był miedzioryt holenderskiego artysty Hendricka Goltziusa

z 1594 roku. Obraz od początku otaczano wielką czcią. Zaczyna się odnotowywać łaski otrzymane za wstawieniem Matki Bożej Zwiastowania w Księdze "Cudów i Łask", która zachowała się do XX wieku. Zapisano w niej około 100 cudownych uzdrowień i nawróceń.



Maryję w Cudownym Obrazie Zwiastowania nazywa się Panią Kazimierską, a kościół Sanktuarium. Określane jest nawet "Małą Jasną Górą" lub "Jasną Górą Lubelszczyzny". W 1628 roku komisja biskupia określiła go jako łaskami i cudami słynący, ozdobiony wieloma wotami ze złota i srebra. W 1657 roku zrabowano kosztowności z ołtarza. W 1658 roku ufundowano szczerozłotą koronę na głowę Matki Boskiej oraz lilię do ręki Archanioła. W 1770 roku obraz ozdobiono pozłoczoną sukienką rzeźbioną w drewnie. W 1794 roku franciszkanie ofiarowali wota na rzecz powstania kościuszkowskiego. W 1841 roku nałożono złocone i srebrzone sukienki z metalu, które przetrwały do dziś. 31 sierpnia 1986 wizerunek Maryi ozdobiono koroną papieską, nałożoną przez kardynała Franciszka Macharskiego. Kult Matki Boskiej Kazimierskiej miał zawsze zabarwienie patriotyczne. Jej opiece powierzano w modlitwach losy

miasta i ojczyzny.

31 sierpnia 1986 odbyła się uroczysta koronacja Cudownego Obrazu koronami papieskimi w Sanktuarium Maryjnym w Wąwolnicy podczas V Ogólnopolskiego Kongresu Maryjnego i Mariologicznego. Zgromadziło się na uroczystości koronacyjnej około 200 tys. wiernych z całej Polski. Koronatorami byli kard. Franciszek Macharski – arcybiskup metropolita krakowski, biskup Bolesław Pylak – ordynariusz lubelski i biskup Bronisław Dąbrowski – sekretarz Episkopatu. Po procesyjnym powrocie Obraz umieszczono w Farze kazimierskiej.

Opr. AS



# Z DZIEJÓW PAPIESTWA

## Święty Sylwester (314-335) papież nowej epoki

Pochodził z Rzymu. Jego pontyfikat zbiegł się z okresem panowania cesarza Konstantyna Wielkiego. Zatwierdził postanowienia pierwszego soboru nicejskiego, gdzie orzeczono, że Jezus jest współistotny Ojcu.

Patron ostatniego dnia roku kalendarzowego był pierwszym papieżem Kościoła cieszącym się swobodą. Któregoś jesiennego dnia 312 roku cesarz Konstantyn wydał swoim żołnierzom dziwny rozkaz. Mieli namalować na swoich tarczach znak złożony ze splecionych greckich liter X i P (chi-rho). Mówiono, że w nocy jakiś głos miał zapewnić cesarza, iż ten znak poprowadzi go do zwycięstwa. Konstantyn był poganinem i nie wiedział, że ów znak to monogram Chrystusa. 28 października armia Konstantyna dotarła do mostu Mulwijskiego, przez który można było dotrzeć do Rzymu od północy. 40 tysięcy zbrojnych stanęło naprzeciw dwukrotnie liczniejszej armii konkurencyjnego cesarza Maksencjusza. Mimo takiej przewagi wroga Konstantyn zwyciężył i zajął Rzym. Rok później spotkał się w Mediolanie z Licyniuszem, cesarzem wschodniej części imperium, i obaj podpisali dokument zwany edyktem mediolańskim, który zapewnił wszystkim mieszkańcom państwa rzymskiego wolność wyznawania religii.

To był punkt zwrotny. Prześladowani dotąd chrześcijanie mogli od tej pory swobodnie wyznawać Chrystusa. Uwięzionym zwrócono wolność, oddano zagarnięte kościoły i majątki. To wtedy, 31 stycznia 314 roku, biskupem Rzymu został Sylwester, powszechnie szanowany kapłan. Pontyfikat Sylwestra I nieomal pokrywa się z latami, w których władzę nad rzymskim imperium sprawował Konstantyn. Stąd później zrodziło się wiele legend o synowskim stosunku cesarza do papieża. Opowiadano na przykład, że Sylwester uzdrowił cesarza z trądu i że go ochrzcił. W rzeczywistości Konstantyn przyjął chrzest dopiero na łożu śmierci z rąk swojego sekretarza, biskupa Euzebiusza z Cezarei. Dzięki Euzebiuszowi, który był tak-



że historykiem, wiele wiemy o cesarzu, a niewiele o papieżu.

Sam cesarz Konstantyn, choć zwlekał z przyjęciem chrztu, mocno sprzyjał chrześcijaństwu. Roztoczył nad Kościołem opiekę, nadał mu przywileje, a nawet zaczął angażować się w rozstrzyganie sporów kościelnych. Uważał się za kogoś w rodzaju „biskupa od spraw zewnętrznych”. To właśnie cesarz Konstantyn zwołał biskupów z całego państwa, żeby rozstrzygnęli sprawę Ariusza, który głosił, że Jezus nie jest Bogiem. Spotkanie to nastąpiło w 325 roku w Nicei w Azji Mniejszej i znane jest jako pierwszy sobór powszechny. Biskupi obecni na soborze potępili naukę Ariusza i ogłosili dogmat o tym, że Syn Boży jest współistotny Ojcu. Odtąd nikt, kto uważał się za chrześcijanina, nie mógł głosić czegoś przeciwnego. Sędziwy już wtedy papież Sylwester nie był obecny na soborze. Reprezentowali go dwaj legaci, którzy jako pierwsi podpisali akta soborowe. Za czasów Sylwestra I kościoły zaczęły pięknieć. Surowe dotąd wnętrza wzbogaciły się o dzieła sztuki. W Rzymie powstały bazyliki św. Jana na Lateranie i św. Piotra na Watykanie. Papież dokonał konsekracji obu świątyń. Od tamtej pory każdy nowy ko-

ściół był poświęcany w podobny sposób.

Mimo tych przywilejów i nadań Rzym zaczął tracić na znaczeniu, zwłaszcza od czasu, gdy Konstantyn przeniósł stolicę imperium do miasta nad Bosforem, któremu nadał nazwę Konstantynopol. Wydawało się, że ucierpi na tym autorytet następców św. Piotra. Prawdopodobnie jednak właśnie to uchroniło papieża od niebezpiecznej już troskliwości władzy. W blasku cesarskiego dworu biskup Rzymu mógłby stać się zaledwie ważniejszym dworzaniem. Z dala od cesarza papież mógł swobodnie zajmować się budowaniem wiary i umacnianiem Kościoła w duszach chrześcijan. Sylwester robił to gorliwie przez 21 lat. Zmarł 31 grudnia 335 roku i stąd właśnie w ostatni dzień roku obchodzi się jego liturgiczne wspomnienie.

*malygosc.pl*

## PRYMAS GALICJI I LODOMERII

### Andrzej Alojzy Ankwicz

Polityka wyznaniowa władców państw zaborczych wobec wiernych pochodzenia polskiego była z jednej strony jednakowa (chęć zlikwidowania ciągłości administracyjnej na zajętych terytoriach, umniejszanie znaczenia funkcji sprawowanych przez hierarchów pochodzenia polskiego itp. szykany), z drugiej strony nie dało się tej polityki ujednoczyć ze względu na różnice wyznaniowe w poszczególnych państwach zaborczych. Każdy z zaborców w trochę inny sposób traktował i wiernych i struktury Kościoła Katolickiego na swoim terytorium. Wydaje się, że najmniej restrykcyjne było postępowanie zaborcy austriackiego, nie pozbawione jednak cech wspólnych z postępowaniem pozostałych zaborców.

Tytuł Prymasa Galicji i Lodomerii został ustanowiony bez zgody Stolicy Apostolskiej w 1817 przez cesarza Franciszka I. Tytułem tym zostali obdarzeni arcybiskupi lwowscy obrządku łacińskiego. Pierwszym z nich był Andrzej Alojzy Ankwicz (właśc. hrabia Andrzej Alojzy

Skarbek z Posławic Ankwicz). Urodził się 22 czerwca 1777 r. w Krakowie, studia odbył w Krakowie i Wiedniu, wyświęcony na księdza 2 września 1810 r. Niedługo potem został rektorem seminarium oraz dyrektorem studium teologicznego w Ołomuńcu. Konsekrowany na arcybiskupa lwowskiego 15 sierpnia 1815 r., w roku 1817 zostaje prymasem Galicji i Lodomerii. W tym samym roku zostaje rektorem Uniwersytetu Lwowskiego, funkcję tę sprawuje do 1818 r.

Jako arcybiskup dbał o dyscyplinę duchowieństwa, oświatę ludową, rozwój kultu liturgicznego. Był energicznym zarządcą i dobrym administratorem podległej diecezji. Jako polityk opowiada się po stronie dworu cesarskiego, zwalcza ruchy patriotyczno-niepodległościowe Polaków. 30 września 1833 r. został mianowany arcybiskupem Pragi. W Pradze umiera po 5 latach i zostaje pochowany w tamtejszej archikatedrze św. Wita.

## Gen. Marian Langiewicz – dyktator

Marian Langiewicz urodził się 5 sierpnia 1827 r. w Krotoszynie. Langiewicz uczęszczał do progimnazjum w Krotoszynie, a następnie do gimnazjum w Trzemesznie, które ukończył w 1848 r. W tym samym roku, po zdaniu matury, rozpoczął studia filologiczne na Uniwersytecie we Wrocławiu. W 1850 r. wyjechał do Pragi, gdzie studiował filologię słowiańską, a w latach 1852-1853 przebywał na studiach matematyczno-fizycznych w Berlinie. Po ukończeniu studiów został powołany do armii pruskiej, w której dosłużył się stopnia porucznika. W 1859 r. wyjechał do Francji, a następnie do Włoch. W maju 1860 r. Langiewicz wziął udział w wyprawie zwolenników włoskiego bojownika o zjednoczenie kraju Giuseppe Garibaldiego na Sycylię (tzw. wyprawa tysiąca nieśmiertelnych), której celem było wyzwolenie wyspy spod władzy Burbonów (Franciszka II). Przełożonym Langiewicza był wówczas polski oficer, uczestnik Powstania Listopadowego, Juliusz Ordon.

Od 1861 r. Langiewicz wykładał w Polskiej Szkole Wojskowej w Genewie, której dyrektorem był Ludwik Mierosławski. To właśnie we Włoszech doszło do pierwszego konfliktu między oboma dowódcami, który przybrał na sile podczas Powstania Styczniowego.

Od 1862 r., z polecenia Komisji Zagranicznej Komitetu Centralnego Narodowego (KCN), Langiewicz sprowadzał do Królestwa Polskiego broń (m.in. z Belgii), którą planowano wykorzystać w przyszłym zrywie niepodległościowym.

W styczniu 1863 r. powrócił do kraju, otrzymał awans na pułkownika i nominację na naczelnika sił powstańczych województwa sandomierskiego. "Bez map, danych statystycznych i informacji o stanie przygotowań powstańczych, w przebraniu kataryniarza 12 stycznia przybył do Radomia i zanim zdążył się zapoznać z terenem walk i stanem przygotowania musiał rozpocząć powstanie" - zwracał uwagę Wojciech Kalwat ("Bitwa pod Grochowskimi 18 marca 1863").

Langiewicz początkowo dowodził oddziałem liczącym ok. 1,4 tys. słabo uzbrojonych powstańców, którzy stacjonowali w obozie w Wąchocku. "Przyznaję, że w pierwszych dwóch tygodniach powstania laża dzień obawiałem się zupełnego upadku jego, przynajmniej w moim województwie, i że tylko przez posłuszeństwo dla władzy i przez ambicję wytrzymałem na stanowisku" - pisał ("Relacje o kampanii własnej 1863 r.).

W lutym oddział Langiewicza stoczył z Rosjanami m.in. bitwy pod Stupią i Małogoszczem. Dzięki sprawnemu dowodzeniu w starciach z przeważającą liczebnie armią carską Polacy uniknęli poważniejszych strat.

Po bitwach oddział wycofał się z rejonu Gór Świętokrzyskich na południe, w kierunku Galicji. Liczono tam na posiłki oraz dodatkowe wyposażenie. W tym czasie KCN



awansował Langiewicza na generała; od tej pory sprawował on dowództwo także nad siłami powstańczymi w województwie krakowskim.

11 marca w obozie w Goszczy pod Krakowem Langiewicz został proklamowany dyktatorem powstania. Ujawnienie dyktatury i władzy w terenie ściągnęło nań od razu rosyjskie ataki. Prócz tego do obozu przeniosły się swary polityczne, które z czasem doprowadziły do popsucia atmosfery w oddziale i jawnej niesubordynacji. W marcu liczące 3 tys. wojsko powstańcze pod komendą Langiewicza próbowało ponownie przedostać się w Góry Świętokrzyskie. Polacy stoczyli z Rosjanami kilka potyczek i bitew m.in. pod Chrobrzem, gdzie rezydował Aleksander Wielopolski.

18 marca doszło do bitwy pod Grochowskimi, którą uznaje się za jedną z najkrwawszych batalii powstania. Naprzeciw 3 tys. Polaków stanęło wówczas 3,5 tys. Rosjan dowodzonych przez gen. Kswarego Czengierego i gen. Aleksandra Zwierowa. "Było w niej wszystko: odwaga, szarże dragonów, ataki kosynierów, strzelanina i walka na bagnety. Zabrakło tylko jednego: naczelnego dowództwa zarówno z jednej, jak i drugiej strony" - charakteryzował bitwę Kalwat.

Po bitwie, w której straty po obu stronach wyniosły ogółem ok. 600 zabitych, Langiewicz podzielił swój korpus, a sam na czele niewielkiego oddziału udał się do Galicji, gdzie spodziewał się pomocy dla powstańców. 19 marca, po przekroczeniu granicy pod Opatowem, został aresztowany przez Austriaków, a następnie przewieziony do Tarnowa. Był przetrzymywany na Wawelu w Krakowie i Tysznowie. W końcu, po kilku próbach ucieczek, osadzono go w twierdzy Józefów (Josephstadt).

Na wolność Langiewicz wyszedł dopiero po dwóch latach, w lutym 1865 r. Wyjechał do Szwajcarii, skąd - jesienią tego roku - przeniósł się do Anglii. Nawiązał tam współpracę z założonym przez Ludwika Bulewskiego radykalnym Ogniskiem Rewolucyjnym Polskim oraz Centralnym Komitetem Demokracji Europejskiej, którym kierował Józef Mazzini.

W 1866 r. zamieszkał w Turcji, gdzie starał się zorganizować polskie oddziały zbrojne. Po fiasku wspomnianych planów Langiewicz zrezygnował z życia wojskowego i politycznego. Pracował jako urzędnik w zarządzie kolei oraz agent zbrojeniowy.

W początkach 1887 r., kilka miesięcy przed śmiercią, przyjechał do Galicji, gdzie - pod Nowym Sączem - planował kupić majątek ziemski. Plany przeprowadzki nie doszły jednak do skutku z uwagi na chorobę Langiewicza.

Marian Langiewicz zmarł na zapalenie płuc 10 maja 1887 r. w Konstantynopolu (dzisiejszym Stambule). Został pochowany na cmentarzu angielskim z czasów wojny krymskiej w Haidar Pasza na przedmieściach Konstantynopola.

opracował PG

*Dziełem Twoim jesteśmy Panie i życie od Ciebie jest nam dane.  
Ukształtowałeś w nas człowieczeństwo na swój obraz i podobieństwo.  
Miłością nieskończoną obdarzyłeś, w każdej chwili życia opieką swą, Boską, otoczyłeś.  
Serca w nas, pełne miłości stworzyłeś, jak kochać Ciebie, Boże i bliźniego nauczyłeś.  
Niech więc wychodzi z serca ludzkiego  
wszystko to co jest w nim, dzięki Tobie Panie, dobrego.  
Niech serca czyste, pełne miłości Twojej, w nas biją,  
po to, by służyć Tobie i bliskim przecież żyje.  
Nie pozwól Panie, by zło i grzech mną zawładnęło,  
by moje wnętrze nieczystym się stało.  
W miłości z Tobą pragnę przeżyć życie Panie,  
z czystym sercem może kiedyś, dzięki Tobie, przed Bogiem stanę.*

Bernarda Czajkowska



1

marca

## Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Prezydent Lech Kaczyński korzystając ze swego konstytucyjnego uprawnienia do inicjatywy ustawodawczej, w 2010 roku złożył na ręce marszałka Sejmu projekt ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, jako święta państwowego, które będzie obchodzone w dniu 1 marca każdego roku.

Uzasadnienie dołączone do projektu ustawy głosiło, że ustanowienie święta „jest wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji patriotycznych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny (...). Narodowy Dzień pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to także wyraz hołdu licznym społecznościom lokalnym, których patriotyzm i stała gotowość ofiar na rzecz idei niepodległościowej pozwoliły na kontynuację oporu na długie lata”.

## Żołnierze Wyklęci



7

marca

## Jan Rodowicz "Anoda" - najdzielniejszy z dzielnych w batalionie "Zośka"

Urodził się 7 marca 1923 roku w Warszawie. Był uczniem prywatnej Szkoły Powszechnej Towarzystwa Ziemi Mazowieckiej, gdzie wstąpił do 21. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. Ignacego Prądzyńskiego. Uczęszczał do warszawskiego Państwowego Gimnazjum, a później w latach 1935-39 do Liceum im. Stefana Batorego. W tym okresie został także członkiem 23. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego tzw. Pomarańczarni.

W październiku 1939 r., kiedy ZHP przeszedł do działalności konspiracyjnej jako Szare Szeregi, Jan Rodowicz włączył się z kolegami z macierzystej drużyny do tej służby. W latach 1940-1942 uczestniczył w licznych akcjach Organizacji Małego Sabotażu "Wawer". Niedługo potem ukończył kurs Wielkiej Dywersji. Brał udział w akcji pod Arsenałem, odbiciu więźniów pod Celestynowem, likwidacji posterunku Grenzschutz w Sieczkach w ramach akcji "Taśma", wykolejeniu niemieckiego pociągu, wysadzeniu przepustu kolejowego pod Rogoźnem koło Przeworska.

"Anoda" - jak mówili jego koledzy - "wprost palił się do działania". Za udział w brawurowej akcji pod Arsenałem 26 marca 1943 roku, podczas której odbito z rąk Gestapo Janka Bytnara ps. Rudy oraz innych więźniów, został przez gen. Stefana Grota-Roweckiego odznaczony Krzyżem Walecznych.

W Powstaniu Warszawskim walczył w zgrupowaniu "Radosław". Czterokrotnie był ranny.

Na początku walczył na Woli, gdzie był zastępcą dowódcy 3. plutonu "Felek" 2. kompanii "Rudy" Batalionu "Zośka". Brał m.in. udział w walkach o Cmentarz Ewangelicki, a 9 sierpnia został ciężko ranny w czasie ataku na szkołę przy ul. Spokojnej. Jan Rodowicz miał przestrzelone płuco, tuż nad sercem. Rodowicz szybko wylizal się z ran i wrócił do akcji. 11 sierpnia został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V klasy. Otrzymał także stopień porucznika.

31 sierpnia po ewakuacji Starówki przedostał się kanałami wraz z grupą rannych żołnierzy Batalionu "Zośka" na Śródmieście. Na tydzień trafił do szpitala przy ul. Hożej, a później dołączył do kolegów walczących na Czerniakowie. 15 września został ponownie ranny, podobnie jak następnego dnia podczas transportu do szpitala.

Nocą z 17 na 18 września żołnierze armii Berlinga przewieźli go pontonem przez Wisłę na Pragę.

Po zakończeniu wojny zamieszkał z rodzicami przy ul. Lwowskiej. Ojciec - Kazimierz Rodowicz był profesorem Politechniki Warszawskiej. I na tę uczelnię po wojnie trafił też Jan. Początkowo studiował na Wydziale Elektrycznym, ale w 1947 roku przeniósł się na wymarzony kierunek - architekturę. Oprócz architektury interesowały go urbanistyczne plany odbudowy Warszawy, w których pragnął uczestniczyć.

Wszystkie te plany zostały przerwane 24 grudnia 1948 roku. "Anoda" został aresztowany i przewieziony do siedziby Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej. Był pierwszym aresztowanym żołnierzem batalionu "Zośka". W krótkich odstępach czasu następowały kolejne aresztowania byłych żołnierzy batalionu. Jan Rodowicz ps. Anoda, harcerz, żołnierz Szarych Szeregów i Armii Krajowej oraz Delegatury Sił Zbrojnych. Zmarł po dwóch tygodniach - 7 stycznia 1949 roku - w niewyjaśnionych okolicznościach.

Ubey próbowali wmówić rodzinie, że Jan Rodowicz popełnił samobójstwo. Najprawdopodobniej został zakatowany na śmierć. Miał wtedy 26 lat.

Prokuratura podała, że skoczył z okna IV piętra budynku. Niewykluczone, że został jednak z niego wyrzucony.

Pięć dni później ciało Jana Rodowicza bezpieka w tajemnicy przewiozła do zakładu pogrzebowego. Pochowano go w anonimowym grobie na Cmentarzu Powązkowskim. Rodzice o śmierci syna zostali powiadomieni dopiero 1 marca. Od grabarza dowiedzieli się, gdzie spoczywa jego ciało. Po przeprowadzeniu ekshumacji, trumnę przeniesiono do grobu rodzinnego na Starych Powązkach. Symboliczny grób Jana Rodowicza "Anody" znajduje się też w kwatery na Łączce, na Powązkowskim Cmentarzu Wojskowym w Warszawie.

Aresztowanie "Anody" było początkiem tak zwanej sprawy "Zośki". Bezpieka zatrzymała 32 osoby ze słynnego batalionu. Do więzień trafili też inni żołnierze Szarych Szeregów, członkowie walczących w Powstaniu Warszawskim batalionów: "Parasol" oraz "Miotła".

Do rozpracowania tego środowiska Urząd Bezpieczeństwa wyznaczył blisko 30 funkcjonariuszy, pozyskano też 12 tajnych współpracowników. Ale nie wszystkich udało się złamać. Jednym z tych, który nie poszedł na współpracę z bezpieką był Stanisław Sieradzki ps. Świst. Na wolność wyszedł po 7 latach w 1956 roku.

## Dywizjon 318 „Gdański”

Po zajęciu Francji przez wojska niemieckie, z uratowanych polskich żołnierzy zostały sformowane jednostki wojskowe podległe dowództwu brytyjskiemu. W ramach RAF-u działały eskadry i dywizjony PSP (Polskich Sił Powietrznych), z najsłynniejszym Dywizjonem 303.

20 marca 1943 r. sformowany został nowy dywizjon, który otrzymał numer 318 i nazwany został "Gdańskim". Był to ewenement, gdyż inne polskie dywizjony miały nazwy związane z miastami i ziemiami II Rzeczypospolitej, a Gdańsk był wówczas Wolnym Miastem. Wyrażała się w tym fakcie chęć odzyskania po wojnie tego miasta dla Polski. Wizerunek odznaki Dywizjonu nie został jednak oficjalnie zatwierdzony. Godło Dywizjonu, malowane na samolotach, przedstawiało trzy karty ułożone w wachlarz: trójkę kier, as pik i ósemkę karo. Samoloty Dywizjonu miały oznaczenie zaczynające się literami LW malowanymi na burtach kadłuba. Jak zwykle mała polska szachownica była malowana na osłonie silnika przed kabiną pilota.

Początkowo Dywizjon stacjonował na lotnisku Detling koło Maidstone, w hrabstwie Kent. Składał się z 3 eskadr oznaczonych literami A, B i C. Wyposażenie stanowiły przestarzałe samoloty Hawker Hurricane Mk-I. Dopiero po jakimś czasie (od marca 1944 r.) wymieniono je na dużo lepsze i szybsze samoloty Supermarine Spitfire Mk-V i Mk-IXE. Po szkoleniu pilotów i całego personelu wraz z samolotami został przewieziony statkiem z Liverpoolu do Port Saidu, a potem drogą lądową na lotnisko Muqiebilli niedaleko Nazaretu. Epidemia malarii zmusiła Dywizjon do przebazowania się na lotnisko Quassassin w Egipcie. Z tego lotniska piloci wykonywali loty rozpoznawcze dla wojsk lądowych polskich, brytyjskich, egipskich oraz greckich. Po przeniesieniu w 1944 r. do Włoch Dywizjon 318



został włączony do 285-tego Rozpoznawczego Skrzydła RAF-u. Tam wraz z dywizjonami 92 Brytyjskim i 40 Południowoafrykańskim wykonywał zadania rozpoznawcze nad Monte Cassino.

Od połowy czerwca 1944 r. Dywizjon latał tylko dla 2 Korpusu Polskiego. 17 lipca rozpoczęło się alianckie natarcie na Linie Gotów, w tym momencie Dywizjon rozpoczął bardziej samodzielną

działalność polegającą na wyszukiwaniu i atakowaniu w powietrzu celów ruchomych przeciwnika, niszczeniu składów amunicji, magazynów czy stanowisk artyleryjskich i broni maszynowej. W tym też momencie rozpoczęła się odpływ kadry do innych jednostek lotniczych, którym zaczynało brakować kadry latającej. Przyczyniło się to do likwidacji eskadry C. W styczniu 1945 r. nastąpił nowy okres w dziejach Dywizjonu związany z nową metodą rozpoznania: dalekie rozpoznanie ze skośnym wykonywaniem zdjęć. W tym czasie samoloty rozpoznawcze latały w asyście myśliwców z powodu zagrożenia ze strony stacjonujących na pobliskich lotniskach niemieckich silnych formacji wroga. Dopiero pod koniec kwietnia sytuacja poprawiła się na tyle, że można było latać bez osłony, a nawet atakować cele naziemne samodzielnie. W lipcu 1946 r. Dywizjon 318 "Gdański" został przeniesiony do Anglii, gdzie 18 sierpnia został rozformowany. Należy też zaznaczyć, że w Dywizjonie latali również obcokrajowcy, m. in. 3 Brytyjczyków, Brazylijczyk, Irlandczyk i Nowozelandczyk.

*WS na podst.: Tomasz J. Kowalski Godło i barwa w lotnictwie polskim 1939-1945; Królikiewicz Tadeusz POLSKI SAMOLOT I BARWA; Wikipedi*

## Most Pont Neuf – najstarszy most w Paryżu



Pont Neuf (Nowy Most) budowano w latach 1578-1607. Kamień węgielny pod budowę położył król Henryk Walezy 16 marca 1578 roku. Most miał połączyć Luwr z opactwem Saint-Germain-des-Prés, przechodzi przez wyspę Île de la Cité. Jak na tamte czasy była to dość nowoczesna budowla – na moście były chodniki i obowiązywał zakaz budowania domów (co było powszechną praktyką). Most Pont Neuf składa się z 12 kamiennych przęseł, ma długość 278 metrów, a wysokość 28 metrów. Pierwszy paryski most niezabudowany domami, zaopatrzonego w chodniki dla ludzi. Kandelabry są z 1854 roku.

Warto nadmienić, że konstrukcja tego mostu nigdy nie została zmieniona, dzięki czemu Pont Neuf jest najstarszym zachowanym mostem w Paryżu. Naszym zdaniem to punkt obowiązkowy podczas wycieczki do stolicy Francji.

# NAJWAŻNIEJSZE BITWY W HISTORII

## Kłęska Wielkiej Armady

**Data:** 8 sierpnia 1588 roku

**Strony konfliktu:** Anglia, Republika Zjednoczonych Prowincji - Hiszpania, Portugalia

**Dowódcy:** Elżbieta I Tudor, Charles Howard, Francis Drake, Martin Frobisher, John Hawkins

Filip II Habsburg, książę Medina-Sidonia  
Juan Martinez de Recalde, Diego Flores de Valdez

**Wynik:** Wygrana Anglii i Republiki Zjednoczonych Prowincji

**Wpływ na dzieje świata:**

Przegrana potężnej hiszpańskiej floty oznaczała nie tylko militarną porażkę iberyjskiego mocarstwa. W starciu na wzburzonych wodach kanału La Manche narodził się nowy światowy gracz, który w przeciągu czterech wieków miał wyrosnąć na najrozleglejsze imperium, jakie widział świat.



8 sierpnia 1588, rozegrała się bitwa pod Gravelines, która okazała się decydującym starciem podczas operacji hiszpańskiej Wielkiej Armady przeciwko Anglii. Klęska zmusiła potężną flotę do opuszczenia kanału La Manche.

Wielkie odkrycia geograficzne i potężne zyski czerpane z eksploatacji ziem Nowego Świata uczyniły z Hiszpanii pierwsze mocarstwo światowe. Bogactwa kusily jednak również konkurentów. Spośród nich najambitniejsza była protestancka Anglia. Choć władająca nią królowa Elżbieta miała świadomość, że ubogie protestanckie państwo nie może jeszcze mierzyć się z katolicką potęgą, to półjawnie wspierała działania piratów, którzy grabili hiszpańskie konwoje wypchane po brzegi niezliczonymi bogactwami nowego świata. Obie strony wiedziały jednak, że ten stan niewypowiedzianej wojny nie może trwać wiecznie.

Bezpośrednią przyczyną wielkiego konfliktu były tłumione w sposób okrutny przez Hiszpanów powstanie Niderlandów, z którymi Anglicy utrzymywali bliskie i przyjazne stosunki, a także ścięcie szkockiej królowej, katoliczki Marii Stuart, szukającej pomocy i azylu w Anglii, a znajdującej w niej więzienie w twierdzy Tower

Flota, która 30 maja 1588 wypłynęła pod dowództwem

księcia Medina-Sidonia w kierunku kanału La Manche liczyła 65 galeonów i uzbrojonych dużych statków kupieckich, 25 transportowców, wiozących artylerię lądową i tabory, 32 mniejszych statków, czterech galer i czterech galeas – odpowiedników dzisiejszych okrętów liniowych. Armada dysponowała siłą ognia 2431 dział. Na pokładach, poza dziewięcioma tysiącami marynarzy, było 20 tys. żołnierzy gotowych do desantu i... 180 księży, którzy mieli nawracać angielskich heretyków. Zadaniem Wielkiej Armady było opanowanie kanału La Manche, co z kolei było warunkiem przeprowadzenia desantu na Wyspy Brytyjskie – inwazji miała dokonać licząca ponad 30 tys. żołnierzy zgromadzona pod Dunkierką.

Anglicy mogli przeciwstawić Hiszpanom w pośpiechu utworzoną flotę złożoną z 191 okrętów, w większości dozbrojonych statków handlowych. Elżbieta zdążyła prze-

kierować środki finansowe na budowę floty tylko dzięki znakomitym danym wywiadowczym, informującym o planach Hiszpanów, a dostarczonym przez siatkę szpiegów utworzoną przez Williama Cecila. Angliców wpierali Holendrzy ze swoimi 60 okrętami. Wśród kapitanów angielskich znaleźli się piraci, którzy od lat mieli do czynienia z hiszpańską flotą, tacy jak legendarny Francis Drake.

Korsarze, zaprawione w walkach z silniejszym przeciwnikiem wilki morskie, realizowali w walkach z Wielką Armadą swoją dotychczasową tak-

tykę, unikając walnej bitwy. Hiszpanie sami ułatwiali im zadanie. Ich flotylla poruszała się ociężale, bo dowództwo zdecydowało się przyjąć szyk półksiężyca. Pozwalał on chronić charakteryzujące się małą zwrotnością statki transportowe, ale ograniczał też możliwości manewru do minimum. Małe, zwrotne zespoły okrętów angielskich znakomicie radziły sobie z eliminowaniem jednostek wroga na flankach formacji.

6 sierpnia okręty Wielkiej Armady zawinęły do Calais, by uzupełnić zapasy i oczekiwać tam na armię inwazyjną. Następnego dnia Anglicy, korzystając z przychylnego wiatru, wypuścili na zakotwiczone okręty wroga osiem płonących statków. Armada musiała opuścić kotwiczowisko, a na otwartych wodach czekały już na nią okręty angielskie.

Prawdziwa klęska dotknęła Hiszpanów dopiero w następstwie bitwy pod Gravelines. Armady nie pokonali bowiem sami Anglicy – zwyciężyły ją siły przyrody. Najważniejszym skutkiem ognistej pułapki zastawionej przez piratów królowej Elżbiety było to, że Hiszpańskie okręty zmuszone były odciąć kotwice, by z niej uciec. Wielka Armada straciła resztki swoich możliwości manewrowych, zdana na zmienne wiatry kanału La Manche

# SOPOCKIE ULICE

## Obodrzyców

Ulica o długości 750 m w Dolinie Kamiennego Potoku, odgałęzająca się ku zachodowi od ulicy Wejherowskiej, doprowadza do Brodwin.

Zacząła kształtować się w 1923 r. Jest po obu stronach częściowo zabudowana willami pochodzącymi z okresu międzywojennego i z drugiej połowy XX w.

Dawne nazwy ulicy: Brodwinstrasse (przed 1934 r.); Am Steinfliess (1934-1945)

Obodrzyce (Obodryci) - grupa średniowiecznych plemion słowiańskich osiadła w VIII w. n.e. na wschód od dolnej Łaby.

Parcela pod numerem 18. Dom podcieniowy zbudowany w 1939 r. na wzór żuławskich domów podcieniowych z XVII w., umieszczony w rozległym ogrodzie. Dziś mieści przedszkole.



### MYŚL NA DZIEŃ KOBIET (8 marca)

*„Moralna siła kobiety, jej duchowa moc, wiąże się ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób zawiera jej człowieka”*

*„nasze czasy oczekują na objawienie się owego »geniuszu« kobiety, który zabezpieczy wrażliwość n a człowieka w każdej sytuacji: dlatego, że jest człowiekiem! I dlatego, że »największa jest miłość«”.*

Święty Jan Paweł II, List apostolski „Mulieris dignitatem”



## Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Zbliża się uroczystość Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny (19 marca).

Na Sycylii dla czcicieli Świętego Józefa podaje się uroczysty posiłek Virgineddi, a jeden z elementów to:

### ZUCCHINE AL CONIGLIO

Cukinia a la królik

- 400g pasków cukinii, posolonych i wysuszonych na słońcu
- oliwa z oliwek z pierwszego tłoczenia
- 30g suszonych winogron
- 150g oliwek w zalewie solnej
- 1 - 2 łyżki stołowe octu winnego
- 1 łyżeczka cukru
- 20g pinioli
- 6 łyżek przecieru z surowych pomidorów
- sól, pieprz



Oplukać cukinię w letniej wodzie, aby pozbyć się nadmiaru soli, pociąć ją na kawałki na jeden kęs. /Być może trzeba będzie zadowolili się pierwszymi lepszymi cukiniami, a "paski" (czyli półówki albo ćwiartki) wysuszyć w piekarniku/. Pozostawić na około 20 minut, żeby ociekły, a potem podgrzać w rondlu i pozbyć się resztek wody. Rozgrzać w rondlu nieco oliwy i smażyć cukinię, aż nabierze złotego koloru. Namoczyć suszone winogrona w letniej wodzie. Usunąć pestki z oliwek, pociąć je na małe kawałki i smażyć na wolnym ogniu w odrobinie oliwy. W innym rondlu rozgrzać ocet i wsypać cukier. Ogrzewać, aż cukier się rozpuści. Dodać wszystkie składniki do cukinii i dusić na wolnym ogniu przez 20 minut, żeby nabrała słodko kwaśnego smaku. Zucchini a coniglio można podawać na gorąco albo na zimno.

Smacznego i do zobaczenia 19 marca

## Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

### MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15 18.00

SOBOTA 18.00 - Msza św. niedzielna

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

### BIURO PARAFIALNE

czynne:

poniedziałek: 10.00 - 11.00

czwartek: 16.00 - 17.00

tel. 58 551 50 03

[www.swbobola.pl](http://www.swbobola.pl)

### NABOŻEŃSTWA W WIELKIM POŚCIE

Po Mszy świętej wieczornej o godz. 18.00.

- w poniedziałek do św. Andrzeja Boboli
- w środę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- w piątek Droga Krzyżowa

W niedziele o 17.30 – Gorzkie Żale

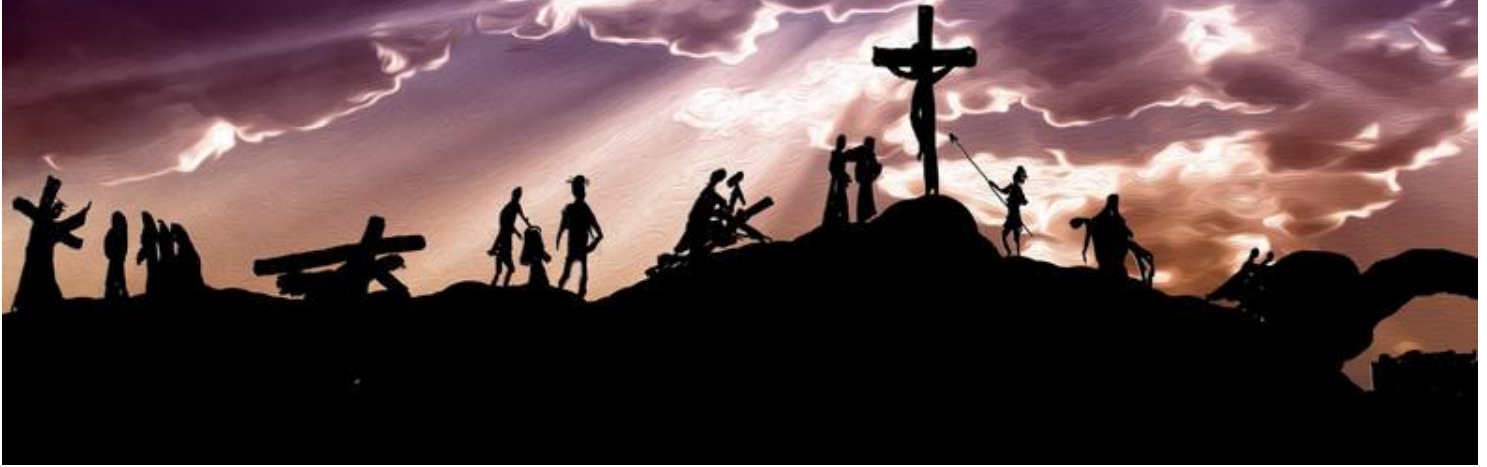
I SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

### SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.  
W niedzielę oraz w sobotę o 18.00 na początku każdej Mszy św.

# WIELKOPOSTNE ZAMYŚLENIA



## Droga krzyżowa

Rozpoczynasz Swą Drogę Krzyżową Panie,  
Bierzesz na ramiona ciężkie naszych grzechów drzewo,  
Pragniesz wypełnić Szej miłości zadanie  
I otworzyć wszystkim ludziom niebo.

Upadasz po trzykroć pod ciężarem naszych nieprawości  
Szymon z Cyreny pomaga Ci w trudzie  
I Weronika pełna troski i żalości  
Ociera Twą Świętą Twarz Chryste w wielkiej swej miłości.

Zamykasz Swe oczy na krzyżu Panie  
Umierasz pełen bólu i miłości  
Lecz wkrótce, gdy dzień trzeci nastanie  
Będziesz Zwycięzcą śmierci, piekła i wszelakiej złości.

Dziękujemy Ci Panie za Twą mękę i cierpienia  
Dziękujemy żeś otworzył nam bramy zbawienia,  
Dziękujemy za Twą miłość, której pojąć nie możemy  
Za to że jesteś KRÓLEM całej naszej ziemi !



Ewarysta Zawacka

## Krzyż

W ciszy wiecznej zadumy  
Krzyż Święty na Golgocie  
Krzykiem milczenia  
Bólem, cierpieniem  
Miłością czułą  
Wzywa do nawrócenia

Słodkie krople krwi przebaczenia  
Jak drogie perły tej Świętej Ofiary -  
To znak mojej tam obecności  
Wtedy i teraz --  
Mojego grzechu  
Wtedy i teraz.

A On wciąż czeka.  
Jak Ojciec stęskniony wygląda  
Okruchu mojej miłości... ..

Powiem ci bracie tę prawdę jedyną:  
Gdy spojrzysz na Niego, pokochasz,  
Tak naprawdę, od serca,  
Zrozumiesz i powiesz:

Krzyżu mój Święty, na Tobie zawieszam  
Swój świat splątany węzłami pychy  
Oddaję Ci wczoraj....  
i dziś..... i jutro,.....  
Pytasz „dlaczego?” -  
Bo jesteś ŚWIĘTY!



# Z ŻYCIA PARAFII ŚWIETEGO ANDRZEJA BOBOLI

## ZNAJDŹ DROGĘ DO KOŚCIOŁA...

Do grona lokalizacji aplikacji "Drogowskaz", prezentującej parafie, godziny Mszy św. i innych nabożeństw w polskich diecezjach, dołączyła właśnie archidiecezja gdańska. Darmowe oprogramowanie jest dostępne na wszystkie smartfony.

Aplikacja "Drogowskaz" segreguje kościoły archidiecezji gdańskiej, zaczynając od tych najbliższych położonych. Prowadzi do parafii, a godziny Mszy św., nabożeństw i spowiedzi pokazywane są chronologicznie. Nabożeństwa są podzielone tematycznie. Znajdują się tam również adresy kościołów. Narzędzie ułatwia również kontakt Pomagają one odszukać kościół, niekoniecznie ten najbliższy, i przekierowują do strony internetowej parafii, na której znajdują się godziny nabożeństw.

Obecnie aplikacja jest dynamicznie rozwijana i znajdują się w niej diecezje: gdańska, świdnicka, łowicka, kaliska, sosnowiecka, ełcka, Polska Misja Katolicka we Francji.

Aplikacja "Drogowskaz" dostępna jest do pobrania za darmo na urządzenia z systemem Android i iOS na stronie [www.drogowskaz.org](http://www.drogowskaz.org).



## WIELKOPOSTNA JAŁMUŻNA



Zachęcamy do skorzystania z corocznej propozycji Caritas jaką jest skarbonka na wielkopostną jałmużnę. Nie wielkie kwoty zbierane przez dorosłych, młodzież i dzieci do skarbonek mogą być wyrazem osobistej rezygnacji z drobnych przyjemności na rzecz drugiego człowieka. Wypełnione skarbonki będzie można przynieść do naszego kościoła w Niedzielę Palmową. Z zebranych środków zostaną przygotowane paczki z żywnością dla najbardziej potrzebujących rodzin, a szczególnie samotnych seniorów z naszej parafii.

## ZBIÓRKA DLA OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI W TURCJI I SYRII

W nocy z 5 na 6 lutego 2023 r. doszło do trzęsienia ziemi, którego epicentrum znajdowało się w Turcji, przy granicy z Syrią. Największe zniszczenia odnotowano w Turcji i Syrii, natomiast wstrząsy odczuli także mieszkańcy Libanu, Iraku i Cypru. Ofiarom katastrofy pomoc niesie Caritas Polska. Odpowiadając na sytuację osób dotkniętych tą tragedią, w niedzielę 12 lutego 2023 r. w kościołach Archidiecezji Gdańskiej, także w naszym kościele, były zbierane fundusze na rzecz osób dotkniętych kataklizmem. Zebraliśmy i przekazaliśmy na ten cel 5 600 zł. Bóg zapłać!



## DROGA KRZYŻOWA ULICAMI SOPOTU



31 marca 2023 roku, czyli w ostatni piątek przed Wielkim Tygodniem ulicami Sopotu przejdzie Droga Krzyżowa. Nasze nabożeństwo rozpocznie się przy papieskim krzyżu na sopockim hipodromie o godz. 19.30, a zakończy się przy kościele św. Andrzeja Boboli.

**Zapraszamy do udziału w tym nabożeństwie, jak i w cotygodniowej drodze krzyżowej w naszym kościele w każdy piątek o godz. 18.30 oraz w gorzkich żalach w niedzielę o godz. 17.30.**

Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange  
**Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot**  
Kontakt: tel. 58 551 50 03 [www.swbobola.pl](http://www.swbobola.pl) email: [swbobola@gmail.com](mailto:swbobola@gmail.com)  
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego